

IV Pucki Jarmark Morski

Kaszubsko i deszczowo

Album fotograficzny „Pozdrowienia z Pucka”, kaszubski sękacz, występ Teatru Prawdziwego z Bielawy oraz deszczowa aura zdominowały sobotnio-niedzielny jarmark.

Sobotnie atrakcje na puckim rynku zgromadziły rzesze wczasowiczów i mieszkańców miasta. Kilka rzędów ławek ustawionych przed sceną widzowie wypełnili na długo przed rozpoczęciem imprezy.

Również pośród stoisk regionalnych oferujących rzeźby, obrazy, haftowane serwety i obrusy czy sękacze krążyły tłumy.

Największymi atrakcjami pierwszego jarmarkowego dnia okazały się: recital Ireny Jarockiej i plenerowy spektakl bielawskiego teatru.

Artyści z Teatru Prawdziwego do Pucka przyjechali już po raz kolejny. Dorobili się tu swoich zagorzałych wielbicieli. Tym razem zaprezentowali się w widowiskowej „walce” dwóch żywiołów: ognia i wiatrów.

Mimo dość późnej pory uliczny spektakl - na ulicach rozświetlanych wybuchami sztucznych ogni - obejrzało kilkadziesiąt widzów.

Wokół rynku rozłożyli się twórcy ludowi prezentujący swój dorobek. Można było podziwiać między innymi rzeźby Władysława i Mirosława Niemczyków z Rzucewa, obrazy Anny Bassman. Swoje stoisko miał także Pucki oddział Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego.

Folklor w deszczu

Niedzielna pogoda postawiła pod znakiem zapytania blok kaszubski. Padający z małymi przerwami deszcz dość skutecznie przerzedził szeregi widzów.

Nie przeszkodziło to jednak młodym następcom Józefa Roszmana zaprezentować się na puckiej scenie.

Trio kaszubskie Kleka, czyli trzech młodych ludzi z Władysława, Gnieźdźewa i Pucka - grający i gawędzący po kaszubsku pod kierownictwem Wiesława Witkowskiego - potrafił, mimo oczywistych barier językowych wprowadzić wesoły nastrój. O zawiłościach i ciekawostkach regionalnego języka opowiadał później Jerzy Łysk, który prowadził kaszubski program.

Udany występ - przed szerszą publicznością - zanotował regionalny zespół z Wierzychucina „Nasze Strone”. Utworzono go niedawno przy tamtejszym oddziale zrzeszenia.

Zespół śpiewa utwory poetów kaszubskich, do których skomponował muzykę - powiedział nam Jerzy Łysk, który w tym zespole akompaniuje na akordeonie. - Prezentujemy także utwory premierowe, których, w takiej formie, wcześniej nie przedstawiano szerszemu gronu odbiorców. Wśród „naszych” autorów jest m.in. Stanisław Okoń z Wierzychucina (zmarł w 1975 r.), Alojzy Nagel czy ks. Leon Heyke.

W „Naszech Stronach” występuje łącznie czternaście osób.

„Pozdrowienia z Pucka”

Jeśli kulturalnym wydarzeniem soboty był niewątpliwie



- Przygotowuję dwa kolejne albumy - mówi Tadeusz Stankiewicz.

Fot. Piotr Niemkiewicz

występ bielawskiego teatru, to niedzielę zdecydowanie zdominowała promocja albumu Artura Jabłońskiego i Tadeusza Stankiewicza „Pozdrowienia z Pucka”. Książka ukazała się nakładem gdyńskiego wydawnictwa „Szos”.

W albumie zamieszczono ponad setkę zdjęć i widokówek

przedstawiających dawny Puck i jego okolice. Wydanie albumu poprzedzone zostało wystawą Ewy Gęcy w Muzeum Ziemi Puckiej pn. „Wokół puckiego rynku”.

- Ta książka wraz z wystawą w puckim muzeum wprowadza nas w przyszłoroczne obchody 650 rocznicy nadania Puckowi praw miejskich - powiedział Jan Trybull, wiceburmistrz miasta.

Dwujęzyczny (polsko - niemiecki) album okazał się wydawniczym bestsellerem. Razem z powstającą monografią miasta ukazują historię miasta, życie jego mieszkańców. Do „Pozdrowień” wybrano tylko część zdjęć i widokówek ze zbiorów puckiego kolekcjonera.

- Myślę o wydaniu dwóch następnych albumów - o swoich wydawniczych planach na przyszłość powiedział nam Tadeusz Stankiewicz. - Oprócz mnie jeszcze nikt nie wie co się w nich znajdzie. Zdradzić mogę jedynie tyle, że oba związane będą, rzecz jasna, z Puckiem.

Współautorem albumu jest Artur Jabłoński.

- Znam rynki w Kościerzynie, Kartuzach, ale żaden z nich nie ma takiego uroku jak ten w Pucku - powiedział podczas promocji. - Chciałbym żeby udało się odtworzyć dawny wygląd rynku.

Podczas promocji albumu można było uzyskać autografy obu autorów.

Zygmunt Narski

Lëpińc

Hewò dzys dzén je redosny lëpińcowi cepti dzén.

Wzniesmë w górã swòje mësłë, swòji dejë jasny merk.

Niechòj grif nasz z biòlim òrzlã w niebnë stronë wzlecy nóm, niechòj razã do przinđnotë pòprowadzã w karnie nas.

Wej chto Pòlòk i Pòlòszka niechaj wzniesã spiëwã swã.

Ni ma Kaszëb bez Polonii ni ma Pòlszczi bez Kaszëb.

Hewò dzys je dzén dobëcò, dzén redosny, szczestlëwi dzén.

Wzniesma w górã swòje stanicë, swòji wiarë mòcny czar.

Niechòj grif nasz z biòli òrzlã, sprzëgnã lotë dalné swòje,

niechòj wskòzã swiãtë cële, swiãtë cële naszich dni.

Nowa parafia w Bojanie

W Bojanie miała miejsce uroczystość powołania nowej parafii pw. św. Jadwigi. Jej proboszczem został ks. Mirosław Bużan.

- Na tej pięknej kaszubskiej ziemi Kościół istnieje od tysiąca lat ze swoimi strukturami, parafiami. Lud ten zawsze dawał świadectwo głębokiej wiary. I teraz tu, w malowniczo położonym Bojanie, powstaje dzieło, powstaje nowy kościół. Osmego czerwca parafia w Bojanie rozpoczęła swoje dzieje, w tym wspaniałym dniu kanonizacji Królowej Jadwigi. Papież wówczas powiedział: *Długo czekała Jadwiga na tę chwilę. Tutaj też czekano, jak przed chwilą wspomniał*

lenie na przeniesienie do archidiecezji gdańskiej.

- Wszystko to opatrność Boża sprawiła, że trafiłem w końcu do Bojana - mówi młody ksiądz proboszcz. - Mój brat kupił tu działkę, pobudował dom zaprojektowany pod kątem wykorzystania dla celów restauracyjnych. Gdy było wiadomo, że mieszkańcy chcą mieć swoją jednostkę parafialną, brat zgodził się udostępnić tę pomieszczenia.

ks. arcybiskup gdański przed kaplicą i w jej wnętrzu czekały już tłumy mieszkańców okolicznych wsi. Wśród nich stała prezydent Gdyni Franciszka Cegielska - również członek wspólnoty parafialnej, wójt gminy Szemud Władysław Hirsch oraz Tadeusz Haase z sąsiedniego Dobrzewina, kandydat na posła z listy AWS. Prezydent Gdyni niedawno zakupiła działkę w Bojanie. Piękne pieśni kościelne w języku kaszubskim śpiewał zespół Koleżkowanie. Po uroczystości z tańcem i śpiewem kaszubskim wystąpił też młodzieżowy zespół z Bojana Chęcz.

Gdy przyjechał arcybiskup gdański przed kaplicą i w jej wnętrzu czekały już tłumy mieszkańców okolicznych wsi. Wśród nich stała prezydent Gdyni Franciszka Cegielska - również członek wspólnoty parafialnej, wójt gminy Szemud Władysław Hirsch oraz Tadeusz Haase z sąsiedniego Dobrzewina, kandydat na posła z listy AWS. Prezydent Gdyni niedawno zakupiła działkę w Bojanie. Piękne pieśni kościelne w języku kaszubskim śpiewał zespół Koleżkowanie. Po uroczystości z tańcem i śpiewem kaszubskim wystąpił też młodzieżowy zespół z Bojana Chęcz.

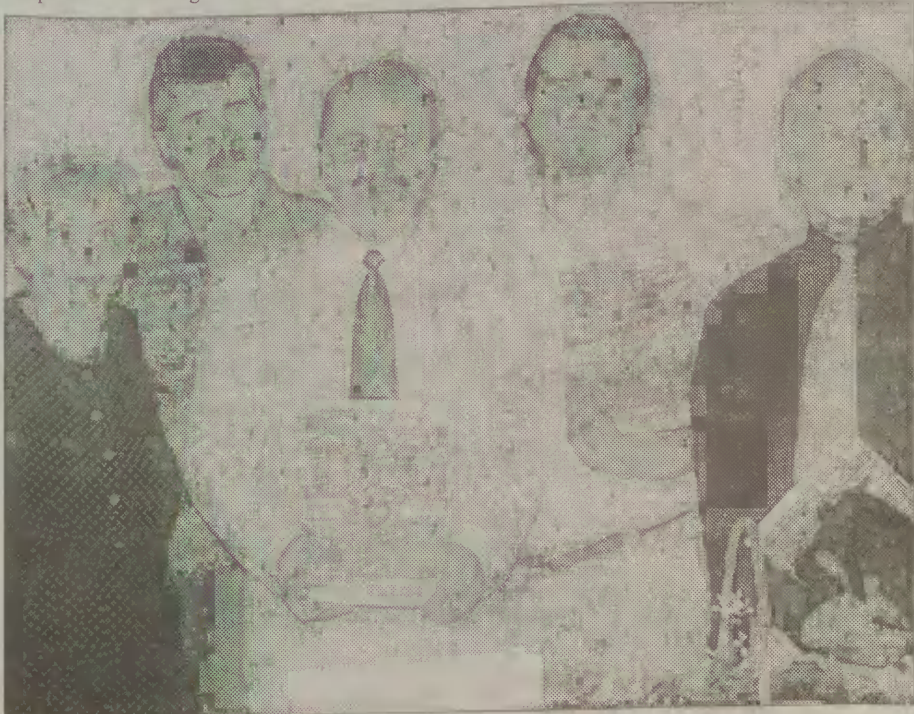
- Tych akcentów kaszubskich jest dużo w parafii - zapewnia ksiądz proboszcz. - Ludzie bardzo dbają o swoją tożsamość. Myślę, że gdyby chcieli liturgii w języku kaszubskim, to jak najbardziej będą wychodził naprzeciw tej inicjatywie. Mam już w tej materii pewne doświadczenia z Gdańska.

Jan Antonowicz



Ks. arcybiskup Tadeusz Gocłowski (zastąpiony nieco przez ks. Mirosława Bużana) w asyście księży dekanatu żukowskiego przed sumą odpustową.

Fot. Jan Antonowicz



- Od lewej stoją Barbara i Ryszard Hinc z księgarni im. A. Abrahama w Pucku, Janusz Łęgowski - burmistrz Pucka, Artur Jabłoński i Jerzy Budnik - prezydent Wejherowa.

Fot. Piotr Niemkiewicz

(pen)

Cëz je czëc

Przy Jakubie

ŁĘBORK. W dniach od 24 do 27 lipca odbywać się będzie II Jarmark Odpustowy w Łęborku. Pierwszego dnia impreza rozpocznie się o godz. 16.30 korowodem jarmarkowym w Łebie. Dalsze imprezy odbywać się już będą w Łęborku. Zakończą się uroczystościami kościelnymi związanymi z odpustem parafialnym w kościele pw. św. Jakuba. W czasie trwania jarmarku wystąpią liczne zespoły, w tym kaszubskie grupy folklorystyczne. Na straganach prezentować będą swoje prace twórcy ludowi Kaszub.

Bòtë pòd żòglama

CHAŁUPY. Agencja Promocyjna miasta Władysława zaprasza na coroczną imprezę pod nazwą „Kaszëbsczë bòtë pòd żòglama“. Na wody Zatoki Puckiej wypłyną stare kaszubskie łodzie żaglowe, a rybacy na łądzie rywalizować będą w konkurencjach opartych na tradycyjnym rzemiośle rybackim. Tym zmaganiom towarzyszyć będą występy na plenerowej scenie i kiermasz regionalnych pamiątek. Impreza zaplanowana jest na niedzielę 27 lipca. Rozpocznie się o 9.30 mszą świętą w kościele w Chałupach.

Koncerty organowe

W kilku miejscowościach na Kaszubach odbywają się

cotygodniowe letnie koncerty organowe. We Władysławie organizatorzy zapraszają do kościoła w każdy czwartek, na 19.30. O tej samej godzinie, tylko w piątki koncerty odbywają się w Jastrzębiej Górze. W niedzielę zaś miłośnicy muzyki organowej spotykają się w kolegiacie w Kartuzach oraz w malowniczym kościółku św. Barbary we wdzydzkim skansenie (godz. 17). W Rumi koncerty organowe odbywają się w środy w kościele NMP Wspomożenia Wiernych o godz. 18.45.

Z regionalizmem do szkół

SIERAKOWICE, JASTARNIA. Konsultant do spraw regionalizacji nauczania Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku, Renata Mistrz z Kartuz wygrała konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej im. Floriana Ceynowy w Sierakowicach. W Jastarni nowym dyrektorem podstawówki został syn znakomitego pisarza kaszubskiego Jana Drzeżdżona - Adam. Nowi dyrektorzy gwarantują wprowadzenie elementów regionalizacji nauczania w swoich placówkach. Szczególnie Renata Mistrz ma duży dorobek w tej materii. Gratulujemy i życzymy powodzenia.

(EP, AJ)

Drogã letkò jidze zmilëc

Mie są wëdowało, że më Kaszëbi jesmë ju czegòs przez te òstatné lata nauczony. Blòs, czëz tak zdrzã na to, co są deje wkòł, widzã, że jò bëł zmilony. O co mie chòdzy? Mómë lato. Dòł Bóg, że ni ma kòł nas tëch strasznych kataklizmów, co są w pòlniowi Pòlsce. Stunuszkò swiëcy, letnicë przëjachelë, interes są krãcy. A w „Nordze“ piselë ni tak dówno, że më ju jesmë nauczony parłãczëc naszã kulturã, nasz folklor, z dobrim biznesã, co je nim turistika. Sygło pòrã tidzëniów lata, jedna è drëgò plenerowò impreza na Kaszëbach, a jò jem prawie w sztãdze pòdwãzëc wszëtkò co rëchli redaktorzë naskribëlë.

Nawetka te szpetòkle, co w nazwie mają cos kaszëbsczëgò, dalek są òd kaszëbiznë. Nie rëtò nëch imprezów jeden abò drëdzi ùtwòrca lëdowi - ti zresztã są prawie wiadno zepchlë dzez w nòrt, abò tãż stówiò są jima mòcno wëgòrowónë cenë za plac, na co jich nie je stac - czëz krótczi pòkòzënk jazczëgò taneczno-spiëwnëgò karna. Jak na całi dzëń, to te pòł gòdzëne - czasã gòdzëna

- rodnëgò folkloru, to je prosto rzec, piòr. Za to nie brëkuje na nëch szpetòklach gwiozdków (czasã blòs malineczczich gwiozdków) pòlsce estradë. Ju nijak nie je zadbonë ò kaszëbsczë jãdło, są fritczy, worszta z mùstardã, hamburgerë. Jo, to mùszi bëc tãż. Ale czë to je tak trudno zrobic jesz bulwë ùmiészónë, dac kwasné mlëkò, przërëchtowac pùlczì ze sledzã, narwarzëc zupë z wrëków a narznãc chleba ze szmòltã?

Tak są stało, że w òstatny dzëń latosëgò VI Jòrmarkù Kaszëbsczëgò, czësto przetròfkã jò są nalòzł z mòjimã drëchama, co przëjachelë z rozmajitëch stron pòlsczëgò kraju (bëlë tãż zza grëncë) w Kartuzach. Më są ju znajemë lata lateczné è òni znają a szonëjã robòtã kaszëbsczich regionalistów. Ni mielë jednãkò wycg ti lëznoscë, zëbë są lepi przëzdrzec naszì kulturze. Chcelë tej są z nią zapòznac na kaszëbsczim jòrmarkù. A tu co? Pròwdã rzec - ... - redakcyjno cenzura mòglabë nie pùscëc tegò słowa, tej

niech w plac kropków kòzdi wstawi so, co chce. Doch cãzaru tak wiòldzi imprezë nie ùniosã ùtwòrcë lëdowi! Ti zrobilë, co do nich nòlezało. Przëjachelë è zaprezentowëlë swòje kùnszta. Rozstawilë krómë è chto le chcòł kùpiwòł.

Smùtno bëło na binie. Jesz kòmùdni na widowni. Nòprzòd jaczis folkloristicznë karno z Francëji, a pòtemù dzecny teater z Kamiñcë Kròlewsczi próbòwelë cos z tim zrobic. Szło to jednakò dosc drãgò. Mało czekawie wëdzra tãż gastronomia. A duch kaszëbsczì szedł mészlã z dimã grilów, na chiernëch piekla są worszta. Nie minãto piãc minut, a mòji przëjachelowie zacczãlë są pëtac, czë më mómë trafionë na nen rich-tich jòrmark a jezëlë jo, tej czëmù tu są nie gòdò pò kaszëbskù. Mie bëło czësto głupie. Chòc ju òd grënców Kartuz wëkwizirë wskazywelë drogã na jòrmark, jò sòm miòł ju zwãtpionë. Drogã doch jidze tak letkò zmilëc.

Żoczów Jan

Kaszubszczyzna na każdym kroku

Burmistrz Jastarni, Mieczysław Struk mówił przed dwoma miesiącami, że dużym atutem naszego regionu jest kultura duchowa, tożsamość etniczna i język Kaszubów. Swojemu burmistrzowi w sezonie letnim przyszedł w sukurs mieszkaniec Jastarni, Juraty i Kuźnicy. W tych miejscowościach zauważyć elementy naszego folkloru wykorzystane w turystycznym biznesie. Kilka letnich barów przyjęło kaszubskie nazwy, w jadłospisach pojawiły się regionalne potrawy proponowane w języku kaszubskim, klientów obsługują dziewczęta w stylizowanych strojach kaszubskich. Inicjatywa warta jest naśladowania.

(AJ)

Czarodziejscy proszk

Zażiwanië tobaczi na Kaszëbach bëło wiadno w mòdze. Do dzysa wiele so ròd zażëje tobaczi. Kò je to równak dzël zdrowszë jak pòlenië cygaretów, a do te barzi przëstoji òdwiëczny naszì tradicji. Gòrz człowieka mòze brac, czëz ti tam z Warszawë ùdbelë so zakòzëc sprzedawac tobakã, bò nibë to chçã zmiészëc spòzëcë titoniù. Jakòs cygaretów nicht - chòcë tëch nògòrszich - nie mészli lëkwidowac. Kò sami òni colemało kùrzã, a tãż do-brze wiadzã, że to jima przënoszò wiele dëtka do kasë państwa, z chterny tak baro ròd bierzã swòje tlëstë riczaltë. A tobaka. Cëz tam tëch pòrã tészacy Kaszëbów, co zażiwają. Kò ti są doch, pòdlug nëch z Warszawë, i tak òbdadzã, a w papiorach fejn mdze napisónë, że pòlszczi parlament ògraniczìwò titoń. Za tak „mãdrë“ pòstanowienië przënòlëgò są doch jesz cos z ny kasë. A to, że z tobakã zrzeszonò je sztëka lëdowò - wëròbianië snòzëch tobaczërków, ptòszków i jinëch bëlnëch rzëczy z rogù - a czasã nawetka tobaczka mòze bëc baro pòmòcnò, bò dodòwò mòcë, to jëch nijak nie òbchòdzy.

Bëło to jesz przed òstatnã swiatowã wòjnã. W Tëchlënie mieszkòł so gbur Knitter. Razã ze swòjim piãtnòscelatnym sënã, chternen do dzysa zëje we wsë, jachòł so w las za chòjkã. Czëz ùzògòwelë zacht sztëkã i chcelë jã wrzucëc na wòz òkòzało sã, że mają za mało sëtë. Ùzymk ne drzewa bëł tak czãzci, że nie chcòł dac sã wpakòwac. Pò dwóch próbach òje so przësòł i bëłno zażilë tobaczi. Pòdòł tãż knòpòwi:

- Wez le so sënë zażilë, mòze tej to pùdze - rzeklë.

Knòp wzãł sobie pierszi ròz w zëcym, a że nos miòł dobri do tobaczi, ani nie czichnãł. Pò taczi ùczce jak ny dwaji nie chwòcëlë ti chòj-czi, to le zbãbnowãło i òna bëła na wòzu. Timczasã zëza krzów pòjawił sã lesny. Knit-terowie gò dozdrzelë i mészlelë ju ùcekac, bò bëlë dbë, że nen bądze jich chcòł karac za kradzëz drzewa. A lesny z dòleka zawòłòł:

- Nie ùcekòjta. Jò waji nie bądã kòròł, le pòwiëdzta mie, co to je za proszk jaczì wa wcygnãta do nosa i pò tim wa ti chòjce tak chwatkò pòrãdza?

- Kò to je tobaka panie lëdny, co mòcë dodòwò.
- Òdsëpta mie zë kask òd ny tobaczi, a za dwie niedzele przejedzta znòwù za drzewã. Jò tu bądã na waju czekòł.

Lesny bëł chłopã dosc cenczëgò gnòta. Za to bialkã miòł jak piec tak kòle dwóch centnarów, chternã z nim robia w chëczach co le chca. Szkalowa gò, nëka do robòtë a òd czasu do czasu wlipstro-wa mù pòrządno. Pròwdzëwë skòranië Bòsczë z nią miòł.

Czëz minãtë dwie niedzele, ny trzej zeszlë sã znòwù na tim samym placu. Ti dwaji mielë jesz strach, czë lesny czëgò lëchëgò nie mészli z nima zrobic. Nen równak przëszedł czësto zadowolony i ju przë przëwitaniom dobrze z nima rozpròwiòł.

- Wiëta wa, to je pròwdzëwë czarodziejscy proszk - gòdòł lesny. - Jak ju so bëlnã prizã zażilë, tej we mie takò mòc wstãpiła, że ji tã mòjã babã schwòcòł a wpròł ji, że to le zgrochòtało. Terò móm swiãti bezpiek doma. A wa w nòdgradã mòzeta so wzac drzewa wiele le chceta.

Antonów Jank

Z historii regionalizmu kaszubskiego

Ludoznawcy i Kaszubolodzy

W bieżącym roku mija 90 lat od chwili powstania dwóch pierwszych regionalnych organizacji Kaszubskich. Obie miały charakter naukowy, ale jednocześnie wpływały na kształtowanie się ówczesnej myśli społecznej. Po indywidualnych wystąpieniach najpierw Floriana Ceynowy, a potem Hieronima Derdowskiego, przyszła pora na działania zbiorowe.

Zamiłowanie do kaszubszczyzny dwóch ludzi - nauczyciela i etnografa Izzydora Gul-gowskiego oraz niemieckiego uczonego dr. Friedricha Lorentza - sprawiło, że we wrześniu 1907 roku w Kartuzach powołane zostało do życia Kaszubskie Towarzystwo Ludoznawcze (Verein für kaschubische Volkskunde). Organizacja ta za główny cel stawiała sobie „zbieranie oraz udostępnienie nauce i ogółowi wszelkiego materiału dotyczącego ludoznawstwa kaszubskiego“. Ścisłe naukowy charakter towarzystwa sprawiał, że należeli do niego zarówno Kaszubi, Niemcy, jak i Polacy. Przy założeniu organizacja ta liczyła 86 członków, dwa lata później było ich 248. Wśród osób, które na trwałe zaznaczyły się w historii regionalizmu kaszubskiego oraz przyczyniły się do rozwoju badań nad kaszubszczyzną, w szeregach towarzystwa znaleźć można ks. Józefa Wryczę, nauczyciela, Jana Patoka ze Strzelna, dr Aleksandra Majkowskiego - późniejszego ideologa Młodokaszubów, dr. Wojciecha Kętrzyńskiego z Lwowa, czy dr. Kazimierza Nitscha z Krakowa. Lista członków towarzystwa zawierała znaczną liczbę wojskowych i urzędników.

Byli wśród nich: generał baron von Dambrowski, kapitan baron von Puttkamer, major von Rekowski, asesor von Wantoch-Rekowski, czy inny asesor von Socha-Borzeszowski. W latach 1908 - 1913 Kaszubskie Towarzystwo Ludoznawcze wydawało czasopismo zatytułowane „Mitteilungen des Verein für kaschubische Volkskunde“.

W tym samym niemalże czasie, bo jesienią 1907 roku w środowisku seminarium duchownego w Pelplinie, zaczęła tworzyć się inna regionalna organizacja skupiająca Kaszubów. Inna, ale w założeniach programowych w dużym stopniu podobna, bo stawiająca na samokształcenie i badania naukowe. Było to Koło Kaszubologów, które formalnie zaczęło działać w roku 1908 - skupiało wówczas 34 członków. Do powstania koła przyczynił się Jan Karnowski, który kilka lat później stał się jednym z filarów Ruchu Młodokaszubów. Seminaryjna organizacja stworzona przez Karnowskiego działała na zasadach kółek filomackich, z tą jednak różnicą, że na spotkaniach kaszubologów dominowały sprawy rodzime - kaszubskie. W szybkim czasie Jan Karnowski stworzył



Jan Karnowski

Reprodukcja: Edmund Kamiński

w Pelplinie bibliotekę kaszuboboznawczą. Książki kupował za własne kieszonek lub ze składek kolegów. Namietne dyskusje i odczyty odbywały się w Pelplinie co sobotę. Tak było do roku 1910, kiedy to Karnowski przerwał studia seminaryjne, a pelplińskie władze duchowne zawiesiły pod naciskiem rządu pruskiego działalność koła.

Organizacje „ludoznawców“ i „ksazubologów“, choć niewielkie i działające w ograniczonym zakresie, wywarły ogromny wpływ na kształtowanie postaw i osobowości Młodokaszubów - reprezentantów jednego z najistotniejszych nurtów w ponad 150-letniej historii ruchu kaszubskiego.

Artur Jabłoński

NORDA
Pismiono Kaszëbsczì Zemi

Dodatek kaszubski do „Dziennika Bałtyckiego“, 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 31-20-27. Redaktor prowadzący: Eugeniusz Pryczkowski. Zespół: Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter

Tylko MB Sianowskiej zawdzięczam, że widzę

W „Nordzie” z 11 lipca zamieszczono relację Bolesława Sobisza spisaną przez wnuka Tomasza o cudownym uzdrowieniu, dokonanym za sprawą Królowej Kaszub - Madonny z Sianowa. Przed sześcioma laty w ogólnopolskim piśmie katolickim „Trzeźwymi bądźcie” (nr 1-2 styczeń-luty) ukazał się artykuł Tadeusza Pułcyna „Królowa Kaszub”, a w nim wzmianka o Janie Zielce z Lęborka, który jako dziecko utracił wzrok.

Wydarzenie to podał Augustyn Kowalewski z Kartuz. Cytat z „Trzeźwymi bądźcie” brzmi tak :

„Znałem osobiście człowieka do dziś żyjącego, który w kaszubskim sanktuarium odzyskał wzrok. Jest to Jan Cilkie (winno być Zielke - EP). W wieku czterech lat zaatakowany przez stado gęsi silnie przestraszył się i oślepił (uszkodzenie nerwu wzrokowego). Po czterech latach zabrała go babka do Sianowa na odpust, modliła się żarliwie, „chodziła z nim, ofiarką, na kolanach” i dziecko wzrok odzyskało. Przedtem rodzice, bogaci rolnicy z Gowidlina, stracili majątek na leczenie syna. Orzeczenie lekarzy Akademii Medycznej w Gdańsku brzmiało jednoznacznie: dziecko miało być do końca

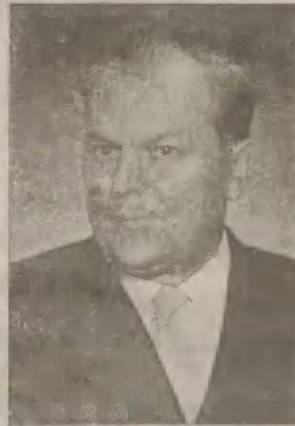
życia niewidome. Dziś Jan Cilkie świetnie widzi, nie nosi nawet okularów; ma przeszło siedemdziesiąt lat.”

Jako osoba z sianowskimi korzeniami nie mogłem pozostać obojętny wobec takiego przekazu. Tym bardziej że w tekście podano, iż Jan Zielke żyje i mieszka w Lęborku. Postanowiłem go odszukać. Udało się to z pomocą Ryszarda Wenty, któremu serdecznie dziękuję. Okazało się, że interesująca nas osoba trzyma się nieźle, widzi jeszcze lepiej i chętnie potwierdzi tamte wydarzenia. Zaproponowałem wyjazd do Sianowa. Zgodził się z zadowoleniem. Później powiedział, że był w tym miejscu po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat. W scenerii sianowskiego przykościelnego

omentarza zrelacjonował mi wydarzenie z dzieciństwa.

(EP)

W 1923 roku starsza o 10 lat siostra pała w Gowidlinie gęsi. Wieczorem pędziła je do domu. Miałem wówczas cztery lata. Stałem akurat na podwórku, gdzie dopadły mnie gęsi i okrążyły. Drzwi do mieszkania były zamknięte. Zauważyłem otwarte drzwi do chlewa. Pobiegnęłam w tę stronę. Wskoczyłem do kojca - po kaszubsku zwiemy go „buch-tą”. Niestety, gęsi poszły za mną. To było w październiku, więc były wypasione. Upadłem, a one na mnie. W wyniku strasznego przestraszenia zupełnie straciłem wzrok. Rodzice myśleli, że za dzień, dwa będę widział dalej. Tymczasem wzroku nie odzyskałem. Przez dwa lata nic nie widziałem. Pamiętam, latem, gdy przypiekało słońce, oczy straszliwie mnie parzyły. Musiałem mieć zawsze przykrytą twarz, żeby nie być narażonym na promienie. Rodzice i starsze rodzeństwo (cztery sianowskie) robili co się dało. Leka-



Jan Zielke

Fot. Archiwum własne

rze jednogłośnie orzekli, że z przestraszenia pękły nerwy w obu oczach na skutek czego nastąpiła zapaść wzrokowa. Stwierdzili, że już nigdy w życiu nie będę widział. Zdeteminowani rodzice szukali jeszcze ratunku u różnych znachorów. Oczywiście nic nie pomogło.

Matka (nie babcia, jak błędnie podano w „Trzeźwymi bądźcie” - EP) miała dobrą znajomą, kuzynkę, która jeź-

dziła do Sianowa. Ta powiedziała, że jedynym ratunkiem może być odpust w Sianowie. Było to na Matkę Boską Siewną w 1925 roku. Mama kupiła mi nowy garnitur. Ojciec zawiózł nas furmanką na dworzec kolejowy do Sierakowic. Stąd do Garcza jechaliśmy pociągiem, a dalej 5 kilometrów pieszo do Sianowa. Była sobota. W Sianowie przenocowaliśmy u jakiegoś gospodarza. Pamiętam, że na odpust przybyło wielu kalekich, bez rąk, bez nóg, między innymi i ja ociemniały trzymający się za rękę matki. W kościółku, przy którym stoimy, na klęczkach przesuwaliliśmy się wokół ołtarza w nieustannej modlitwie. Wspólnie z matką i jej kuzynką odmawialiśmy różaniec, a w rękach trzymaliśmy świece. Po trzecim okrążeniu zemdlałem. Wyprowadzili mnie na dwór. Gdy doszedłem do siebie, to dokończyliśmy trzecie okrążenie wokół ołtarza. Po odpuszczeniu znów pieszo do Garcza, dalej pociągiem do Sierakowic. Pamiętam jak w pociągu, a było to już o szarej godzinie, zauważyłem jakieś światła. Mówiłem do ma-

my: „Mamo, ja widzę światła”.

Wskazywałem kierunek, skąd docierały do mnie. Na furmance, już przed Gowidlinem, widziałem pełno świateł i pokazywałem rodzicom, gdzie się palą. Rodzice płakali ze szczęścia. Po dwóch dniach zupełnie odzyskałem wzrok. Do pięćdziesiątego roku życia w ogóle nie używałem okularów.

To, że widzę zawdzięczam wyłącznie Matce Boskiej Sianowskiej. Tylko dzięki temu odpustowi odzyskałem wzrok.

Po tym cudownym uzdrowieniu ojciec pojechał ze mną do kartuskiego lekarza, który mnie leczył. Nie mógł uwierzyć, że widzę.

Od tamtego czasu minęło ponad siedemdziesiąt lat. Po wojnie zamieszkałem w Lęborku. Mam pięcioro dzieci, wszystkie po studiach. Wtedy przyrzekłem sobie, że nigdy nie opuszczę niedzielnego nabożeństwa. Od szesnastu lat jestem na emeryturze i każdego dnia uczestniczę we mszy świętej.

Spisał: Eugeniusz Pryczkowski

Bierz, co chcesz!

**ZAKŁADY MIĘSNE
"OSTRÓDA-MORLINY" S.A.**
Morliny • 14-100 Ostróda
tel. (088) 47 71 00
fax (088) 46 51 63

MORLINY
OSTRÓDA

KOMET

LETNI REMONT ŁAZIENKI

SPRZEDAŻ PROMOCYJNA!!!

- armatura i ceramika sanitarna
- wanny akryl. z hydromasażem
- kabiny natryskowe, brodziki
- wanny, zlewozmywaki emaliowane
- wodomierze, zawory kulowe
- podgrzewacze wody gaz. i elektr.
- systemy sanitarne klejone z CPVC
- rury i kształtki z PVC

KORZYSTNE RABATY! SPRZEDAŻ NA RATY!

W ofercie 2000 artykułów branży sanitarnej i metalowej!
Sprzedaż hurtowa w cenach fabrycznych!!!

PHU Komet s.c. 82-300 Elbląg, ul. Piaskowa 2, tel. 055 32 70 21
Hala GKZ ul. Plk. Dąbka 134, box 151, tel. 055 34 31 25

1299/P/KR

"WEKO" Sp. z o.o.
ODNAJMIE
POMIESZCZENIA
BIUROWE 30-40 m²
W CENTRUM
ŁĘBORKA
"STARY BROWAR"
INFORMACJE:
tel. 0-59 621110
0-59 621213

10032834/A/502

GRASS
Straszyn,
ul. Poprzeczna 34
TRAWNIKI ROLOWANE
*PRODUKCJA
*URZĄDZANIE ZIELENI
TEL. 0602361018
0602360189

10002550/17/181

Agent Ubezpieczeniowy
COMMERCIAL UNION
poszukuje osób chętnych do pracy
na terenie Kartuz, Sierakowic;
Kościerzyny i okolic.

Kontakt: Biuro Kartuzy: 84-05-22
(wtorek, czwartek, piątek, sobota) 10.00-17.30
Tel. 81-34-52 (wieczorem)
Tel. Gdynia 20-59-11 (poniedziałek)

10032963/A/918

AUTO CAROS HURTOWNIA MOTORYZACYJNA - IMPORTER
oferuje w niskich cenach części i akcesoria
do samochodów:

PEL FORD AUDI VW BMW MERCEDES VOLVO HONDA MAZDA NISSAN TOYOTA MITSUBISHI SEAT

DLA WARSZTATÓW I SKLEPÓW WYSOKIE RABATY

Gdańsk, ul. Kartuska 213/215 tel./fax (058) 331-444

10024659/A/875

STAL

rury, kształtowniki,
profile, blachy
duży wybór

RURY

I Kształtki PCV

ciśnieniowe i kanalizacyjne
do ø 500 firmy **PIPELIFE**

- Styropian (najtańszy na Wybrzeżu) •
- Rynny PCV •
- płyty, sklejk, blaty postforming •

Firma Handlowa

bat Sierakowice, ul. Mirachowska 31
tel. (058) 816-338, 816-936, 090 505089
Gdańsk-Kokoszki ul. Cementowa 1
(Szkoła Drzew i Krzewów)
tel. 412-056 wew. 64

R-2408/A/918

E.P.R.D. S.A.
ELBLĄG

Szukasz pracy?

Złóż swoją ofertę lub zadzwoń!
PW "HALEX" zatrudni:
ekonomistów, finansistów
specjalistów ds. marketingu
specjalistów ds. sprzedaży
kierowców
mechaników samoch.

Oferty przyjmujemy w siedzibie firmy:
Elbląg, ul. Mostowa 7
Tel. 32-66-57, 32-47-22 wew. 27

R-4373/A/488

DOSSCHE
KONCENTRATY PASZE
PASZE, PREMIKSY

PASZE-KONCENTRATY

Firma „DOSSCHE POLAND” produkuje szeroką gamę pasz pełnoporcjowych koncentratów i superkoncentratów dla trzody chlewnej, bydła i drobiu.
Skład, kompozycja i odpowiednie zbilansowanie naszych produktów są wynikiem wieloletnich doświadczeń, wiedzy i umiejętności zdobytych przez specjalistów firmy z zakresu żywienia i dietytyki.
Ze względu na dynamiczny rozwój sieci sprzedaży **POSZUKUJEMY** firm działających na rynku rolniczym zainteresowanych współpracą na zasadzie **HURTOWNI FIRMOWYCH**

Wymagania:
* posiadanie własnego magazynu z dogodnym dojazdem (transport 24 tony)
* dobra sytuacja materialna
* rzetelność, operatywność

Oferty prosimy kierować pod nr tel/fax (0-90) 540-728 w godz. od 8.00 do 10.00 lub 18.00 - 20.00

10032783/17/A

Centrum Handlowe
EUROMARKET

1. **Quelle** PRZECENA LATO do 50%
DOBRE I NIEDROGIE

2. **Modena** SPÓDNICE 430,00 - 250,00
ŻAKIET 250,00 - 150,00
KOSTIUM 410,00 - 250,00

3. **MACIEJ BATYCKI** DUŻY WYBÓR
TOREB DAMSKICH
NOWE CIEKAWY WZORY

4. **BIEXPOL** SATYNA POŁYSK ELEGANCJA
160 x 200 + 2 x 75 x 80
NOWOŚĆ 139,00

5. **IMBIS** PERUKI „OGON” - 50,00
TRESKI - 150,00

5. **BOMI** WYPRZEDAŻ KOLEKCJI LETNIEJ!
* FIRM RESERVED, ROSS
HENDERSON, T-Line

nowy styl zakupów

EUROMARKET
81-577 Gdynia
ul. Nowowiczyńska 55
tel. (058) 29-27-77 fax (058) 29-28-28

10028498/A/918/55

EURO
HAK

Gdańsk, ul. Gazownicza 7 b
(obok pomnika Poległych Stoczniovców)

HAKI HOLOWNICZE

tel. 31-40-50
tel./fax 35-42-42

WYPOŻYCZALNIA PRZYCZEP

1002950/17/875

POLMOKART

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe
"POLMOKART" 83-300 Kartuzy
ul. Zamkowa 2, tel. 81-25-82

Polonez Truck Plus

Lublin II

BDK-DAEWOO LEASING

BDK - Daewoo
80-890 Gdańsk, ul. Heweliusza 11
"PROREM" p. XII
tel. (058) 35 85 55
fax (058) 35 85 56

10028498/A/918/55